

Otto Stiefvatter - życiorys

Wpisany przez Edward Jaremczuk
poniedziałek, 05 marca 2012 07:07 -

Niezastąpiony Edward Jaremczuk przysłał życiorys pierwszego pilota, który pojawił się na naszej ziemi.

Otto Stiefvatter (*25 marca 1890 w Mülheim, † 5 października 1914 w Jannowitz/Oberlausitz – Łużyce Górne)

Niemiecki pionier lotnictwa, □

pilot rozpoznania w I wojnie światowej

Młody Otto bardzo wcześnie chciał się usamodzielić. Wbrew woli rodziców, w wieku zaledwie 14 lat wyprowadził się z domu rodzinnego i przerwał naukę w szkole. Jedną z jego pierwszych decyzji była wyprowadzka za granicę. Udał się na drugą półkulę, do Meksyku. Aby się utrzymać, już po przybyciu na miejsce, podjął pracę zarobkową jako kowboj. Pobyt w Ameryce dla Stiefvattera na początku XX wieku był okazją do zobaczenia pokazów lotów samolotu „Wright Flyer” braci Orville i Wilbura Wright. To co zobaczył przerosło jego wyobrażenia. Od razu zakochał się w lataniu aparatem cięższym od powietrza i napędzanym własnym silnikiem.

Do Niemiec wrócił na początku 1910 roku. Natychmiast po powrocie zajął się realizacją swej nowej pasji. Stawił się na pod berlińskim lotnisku Johannisthal. Zaczęło się wszystko bardzo obiecująco. Pierwsze kontakty z samolotami, głównie typu Jeannin zapowiadały duże emocje. Najpierw szkolenie zapoznawcze, pierwsze treningi na ziemi, później to co najważniejsze – loty. Otto w powietrzu czuł się doskonale.

Po wielu wyrzeczeniach i przygodach 15 stycznia 1912 roku otrzymał licencję Międzynarodowej Federacji Lotniczej /FAI – *Fédération Aéronautique Internationale*/ nr 152 uprawniającą go do wykonywania lotów na całym świecie. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami, podobnie jak jego 151 poprzedników, mógł używać tytuł „

Starego Orła

”. Tym samym wszedł do grona ludzi tworzących historię nie tylko niemieckiego lotnictwa. Mógł rozpocząć samodzielną przygodę z lataniem. Daną mu szansę w pełni wykorzystał.

W roku 1912 nieomal cały swój lotniczy czas poświęcił na doskonalenie umiejętności. Najbardziej interesowały go loty długodystansowe. Był to przemyślany plan bowiem Otto cały czas przygotowywał się do długich lotów. Jednym z takich doświadczeń był przelot na trasie Berlin - Königsberg. To właśnie wtedy musiał lądować, być może awaryjnie, w **okolicach Elbląga**. Jego krótki tam pobyt stał się swego rodzaju impulsem, który otworzył dla miasta ogromne perspektywy na stałe związki z lotnictwem. Dla elblązan stał się prawdziwym pionierem nowoczesnego lotnictwa, które miastu przyniosło wiele innowacyjnych pomysłów oraz otworzyło całkowicie nowe perspektywy funkcjonowania, choćby budowa lotnisk, początek komunikacji lotniczej, czy też transportu poczty drogą powietrzną.

Do najbardziej spektakularnego wyczynu Otto Stiefvattera doszło w 1913 roku kiedy to dokonał samodzielnego rekonesansu przed planowanym rajdem na rok 1914. Trasa, którą przeleciał zaczynała się w miejscowości Freiburg in Breisgau, dalej *via* Gotha do **Elbinga** i kończyła się w Königsbergu.

Za ten wyczyn otrzymał specjalną nagrodę Nationalflugspende w wysokości 10 tys. marek. Ponadto za ten spektakularny lot został odznaczony Krzyżem Żelaznym I Klasy. Było to o tyle ważne, że wtedy był on cywilem. To naprawdę musiało być wielkie wydarzenie skoro zdecydowano się przyznać tak wysokie wojenne odznaczenie. Wtedy też samolot, którym wykonywał ten rekordowy przelot nazwano „*Prince Fr. Siegismund of Prussia*”, a sam lot uznano za rekord świata w przebytej powietrzem odległości. W ten też sposób Otto Stiefvatter został zaliczony do elitarnego grona pilotów, którzy ustanawiali lotnicze rekordy świata.

Od początku wojny pełnił służbę jako pilot samolotu obserwacyjnego. Stiefvatter wraz ze swoim obserwatorem Lieutenantem Pappe zginął w wypadku lotniczym podczas próby lądowania 5 października 1914 roku nieopodal miejscowości Jannowitz. Do wypadku doszło, najprawdopodobniej, na skutek uszkodzenia silnika samolotu. Samolot zderzył się z ziemią i natychmiast zapalił. Obaj członkowie załogi nie posiadali na swym wyposażeniu spadochronów. Otto Stiefvatter zginął na samym początku wojny kiedy miał zaledwie 24 lata.

Jak z tego widać (uprzedzając możliwe opinie) Stiefvatter był wielkim pasjonatem lotnictwa.

Otto Stiefvatter - życiorys

Wpisany przez Edward Jaremczuk
poniedziałek, 05 marca 2012 07:07 -

Gdyby nie wybuch wojny to zapewne stałby się sławny dzięki swoim dalekodystansowym przelotom a jego nazwisko byłoby powszechnie znane. A że był Niemcem? No cóż, nikt nie jest doskonały...